Rok VII Nr. 240. Sosnowiec, czwartek 1 września 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-93; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Gen. Schleicher grozi rozbiciem ligi narodów.

Sabotowanie konferencji rozbrojeniowej przez militarystów.

RZYM, 31. 8. Boloński dziennik „Resto del Carlino“ drukuje wywiad swego korespondenta z ministrem Reichswehry gen. Schleicherem na temat niemieckich żądań rozbrojeniowych.

Niemcy domagają się zdecydowanego i szybkiego rozbrojenia. Już dziś należy stwierdzić, że winę za ewentualne rozbicie się konferencji rozbrojeniowej ponoszą te państwa, które sprzeciwiają się równouprawnieniu narodów w kwestji osiągnięcia pełnego bezpieczeństwa. 65-miljonowy naród (Niemcy), który tyle zrobił dla kultury światowej, nie pozwoli traktować siebie, jak parjasów. Poco Niemcom taka liga narodów, która ma dla nich prawa specjalne?

Praktycznie żądają Niemcy prawa reorganizacji swej siły zbrojnej, wyposażenia jej w broń dotychczas zakazaną, prawa budowy fortyfikacyj, wogóle tego, co przysługuje innym państwom.

Na pytanie, jakie konsekwencje wyciągnie rząd niemiecki w razie odrzucenia jego żądań oświadczył gen. Schleicher:

„Rząd niemiecki nie weźmie wówczas udziału w konferencji rozbrojeniowej, a co będzie to oznaczało dla ligi narodów, każdy wie. Po wycofaniu się z konferencji rozbrojeniowej rząd niemiecki zapewni bezpieczeństwo państwa na innej drodze, skoro okaże się to niemożliwe w drodze rokowań międzynarodowych“.

Niepokojące projekty rady zarządzającej

zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych.

WARSZAWA, 31. 8. (wł.) W ciągu ostatnich dwuch dni obradowała rada zarządzająca zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych.

Według projektów rady składki podwyższone będą o 2 proc., przy równoczesnem zmniejszeniu zasiłków od 5 do 25 proc. Przeciętna obniżka zasiłków wyniesienie 16 proc.

Postanowiono również przesunąć okres uprawnienia do korzystania z zasiłków z 6 miesięcy przepracowanych i opłacanych na 9 miesięcy.

Projektowane jest także podwyższenie składek dla wyższych kategoryj płac.

Wszystkie te projekty przedstawione zostaną ministerjum opieki społecznej i dopiero po zatwierdzeniu ich, znajdą się na jesiennej sesji.

Obniżka ceny prądu

w Częstochowie, Kielcach i Radomiu.

WARSZAWA. 31. 8. (wł.) — Belgijskie towarzystwo elektryczne, które jest koncesjonarjuszem i właścicielem szeregu elektrowni w województwie kieleckiem, zgłosiło w referacie elektrycznym ministerjum przemysłu i handlu, projekt obniżonej taryfy opłat, t. zw. taryfy blokowej.

Ulgi w opłacie zależeć będą od ilości zużytego prądu i ilości izb mieszkalnych, zaopatrzonych w żarówki.

Podobno już od 1 września, t. j. od jutra nowa taryfa ma być stosowana w okręgu częstochowskim i Częstochowie, w Kielcach i Radomiu.

Kilkuset polaków z kazamat sowieckich

WRÓCI DO POLSKI W DRODZE WYMIANY WIĘŹNIÓW.

WARSZAWA, 31.8. (wł.). Trwające od dłuższego już czasu rokowania dyplomatyczne między Warszawą a Moskwą w sprawie wymiany więźniów politycznych, przebywających w więzieniach sowieckich i polskich, zostały zakończone pomyślnie. Ustalona została już szczegółowa lista więźniów podlegających w myśl porozumienia obu rządów wymianie. Wymiana nastąpi 15 września na pograniczu polsko-sowieckiem w Stołpcach.

Liczba więźniów polskich, którzy dzięki uzyskanej wolności powrócą do kraju, wynosi kilkaset osób. Sowiety uzyskały zgodę rządu polskiego na wysłanie do Rosji szeregu więźniów politycznych, przebywających w Polsce.

Narady sowiecko - francuskie grożą.

ZNIWECZENIEM TRAKTATU W RAPALLO.

WIEDEŃ, 31. 8. Organ wielkoniemców „Wiener Neueste Nachrichten“ zaniepokojony jest rokowaniami francusko - rosyjskiemi w sprawie paktu o nieagresji.

Wiadomości, które przedostały się nazewnątrz, wskazują na to, iż rokowania te przekraczają znacznie ramy paktu o nieagresji. Dotyczą one zarówno spraw finansowych, jak i gospodarczych. Unja sowiecka gotowa byłaby do ofiar, jakich dotychczas nie przyznawała nikomu.

Jeżeli układ francusko - rosyjski dojdzie do skutku, to wypadek ten nada nową postać sytuacji europejskiej. Skutkiem jego będzie silna deprecjacja układu berlińskiego, pozycja zaś Francji środkowej i wschodniej dozna poważnego wzmocnienia.

W tych warunkach sprawa równouprawnienia wojskowego jest dla Niemiec nietylko kwestją prestiżową, lecz także życiową.

5000 zabitych podczas walk ulicznych

KAPITULACJA POWSTAŃCÓW EKWADORSKICH.

LONDYN, 31. 8. Po dwudniowych krwawych walkach ulicznych w stolicy Ekwadoru, Quito, zawarty został między powstańcami i wojskami rządowemi rozejm. W walkach tych zginąć miało według prywatnych doniesień 5.000 ludzi.

Powstańcy nie mogli wytrzymać naporu wojsk rządowych i skapitulowali. W ciągu dnia dzisiejszego mają opuścić swe stanowisko i oddać je w ręce wojsk rządowych.

PODWYŻSZENIE CEŁ WWOZOWYCH NA POLSKĄ KONFEKCJĘ W SZWAJCARJI.

ZURYCH, 31. 8. (PAT). Podwyższone zostały cła wwozowe na polską konfekcję z 360 na 1 tys. franków od 100 kg. Import konfekcji polskiej do Szwajcarji, który dzięki istniejącej w tym celu organizacji z siedzibą w Zurychu zapowiadał się bardzo poważnie, w związku z podwyżką ceł natrafia na wielkie przeszkody.

Szwajcarja nie przyznała dotychczas jeszcze Polsce żadnego kontyngentu na przywóz konfekcji.

—oOo—

ZAMACH NA GENERAŁA HONJO.

Bunt w oddziałach wojsk mandżurskich

PARYŻ, 31. 8. Partyzanci chińscy usiłowali wczoraj koło Dajren wykoleić pociąg, wiozący gen. Honjo, dowódcę wojsk japońskich, który odegrał wybitną rolę w walkach w Mandżurji.

Obsługa pociągu walczyła z partyzantami około 40 minut, zmuszając ich do ucieczki.

Również na 12-ym kilometrze przed Charbinem partyzanci zatrzymali wczoraj pociąg. W walce, jaka się wywiązała, kilku podróżnych zostało zabitych.

W Kirynie 200 żołnierzy mandżurskich, zbuntowawszy się, zabiło swego dowódcę, uciekając z bronią i amunicją po uprzedniem podłożeniu ognia pod koszary.

PONOWNY STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W STOLICY.

WARSZAWA, 31. 8. (wł.) Dziś nieoczekiwanie zaostrzył się ponownie konflikt pomiędzy pracownikami a prezydjum.

Dziś wypadł termin wypłacenia zaległych płac, do czego magistrat się zobowiązał. Wypłata jednak nie nastąpiła. Około tysiąca pracowników porzuciło samodzielnie pracę. Wieczorem obradowały zarządy związków pracowniczych, jutro zaś odbyć się ma konferencja z prezydentem miasta.

—oOo—

RADCA RINTELEN NARESZCIE WYJEŻDŻA.

WARSZAWA, 31. 8. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało zawiadomienie, że z dniem 1 września odwołany zostaje z Warszawy z poselstwa niemieckiego osławiony radca Rintelen. Jak wiadomo radca Rintelen w dniu „Święta morza“, zerwał chorągiew o barwach państwowych, zawieszoną na ogrodzeniu gmachu poselstwa.

—oOo—

ANGLJA PRZECIWKO POŻYCZKOM DLA EUROPY ŚRODKOWEJ.

WIEDEŃ, 31. 8. „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Paryża, że między Francją a Wielką Brytanją istnieją pewne różnice zdań co do konferencji w Stresie.

Angielski urząd skarbu zachowuje się odmownie wobec planów francuskich, dotyczących współpracy finansowej w Europie.

Francja pragnie przyznać pożyczki państwom Małej Ententy po usunięciu ograniczeń dewizowych. Zdaniem Anglji z pożyczkami temi są połączone pewne cele polityczne, które nie cieszą się sympatją Londynu.

W Stresie będą podjęte wysiłki w celu doprowadzenia do kompromisu między stanowiskiem Francji i Anglji.

—oOo—

PRZYMUSOWA KONWERSJA POŻYCZEK WE FRANCJI.

PARYŻ, 31. 8. — „Petit Journal“ drukuje wiadomość, pochodzącą od prezesa komisji finansowej izby deputowanych, według której parlament francuski zbierze się 16 września na krótką, prawdopodobnie trzydniową sesję. Na porządku obrad znajduje się jeden punkt — konwersja wysokoprocentowanych rent i pożyczek państwowych.

W piątek popołudniu po zamknięciu giełdy ustawa będzie uchwalona przez izbę, w sobotę zaś załatwi ją senat. W poniedziałek ustawa ogłoszona zostanie w dzienniku urzędowym i zanim rozpocznie się posiedzenie giełdy nabierze mocy obowiązującej.

—oOo—

O USUNIĘCIE FLAGI REPUBLIKAŃSKIEJ W REICHSTAGU.

BERLIN, 31 8. — Frakcja niemiecko - narodowych zwróciła się do prezydenta Reichstagu Goeringa z prośbą o usunięcie flagi republikańskiej, umieszczonej nad pomnikiem cesarza Wilhelma I w kuluarach parlamentu Rzeszy.

—o—

ECHA ZABÓJSTWA STUDENTA ŚP. WACŁAWSKIEGO.

WILNO, 31. 8. (wł.) Jutro w sądzie apelacyjnym w Wilnie rozpoczyna się proces studenta Wulfina, skazanego na 2 lata więzienia za udział w znanych ekscesach, w czasie których zabity został student, śp. Wacławski. Proces budzi duże zainteresowanie.

Ku wielkiej idziemy przyszłości.

Rozpoczęliśmy nową erę życia narodowego, rzeczywistego, bo wolnego życia, od dość szeroko po świecie pokutującego pesymizmu. Ostateczną jego definicją było niemieckie orzeczenie o „sezonowości“ naszego państwa i o niestałości warunków wolnego życia narodu polskiego. Definicje pośrednie przybierały figuralny wyraz w mniejszych i większych znakach zapytania: czy też ci biedni polacy dadzą sobie radę?

Na usprawiedliwienie obcych przypomnień należy, że znakomita wówczas część narodu, karmiona mądrością stanu przez klan patentowanych tchórzów i karłów z nar. demokracji, podziałała i niejako podsycała ten pesymizm. Kmiotkowie i mieszczuchy chowali carskie rubelki i korony w nadziei, że wrócą one wraz z ich ojcami do roli władców, — co tęższe endeki rozglądały się po świecie, pod czyjąby oddać protekcję to wbrew ich nadziejom i aspiracjom poczęte państwo polskie, tak przeraźliwie wolne i tak niebezpiecznie niepodległe. Każdy sumienny endek zanudzał dobrego Boga modłami przynajmniej o jakiegoś Woyganda, jeśli już nie można zdobyć prawdziwego, moskiewskiego „generał-gubernatora“.

Nie trzeba przypominać, że wspaniałe zwycięstwo oręża polskiego w rozprawie z Rosją Sowiecką było w tym samym stopniu niespodzianką dla większości polaków, co i dla całego świata. **Polski tchórz ochrzcił je mianem „cudu“**, jakgdyby dając do zrozumienia, że **przeciw Panu Bogu nawet najtęższe tchórzostwo nie poradzi.** Świat stanął zdumiony.

Zostało bowiem stwierdzone dokumentalnie, że w decyzji — być wolną — Polska opiera się nietylko na świetnej tradycji historycznej, lecz i na siłach duchowych i zdolności do życia samodzielnego, drzemiących w jej narodzie.

Szybkie i skuteczne przejście Polski, w latach następnych, z wewnętrznego rozstroju, wyrosłego na tle t. zw. kryzysu parlamentaryzmu, do organizowania swego życia państwowego na podstawach rozsądku, a bez uciekania się do jakichkolwiek skrajności i eksperymentów, bez uiszczenia wartości i doświadczeń wyprodukowanych w świecie przez ducha demokracji, — oto drugi etap walki polskiej witalności z otaczającym ją pesymizmem obcych i swoich.

Nie będzie przesady, gdy się z tej okazji użyje słowa zwycięstwo. Albowiem doniosłość tego etapu wyraża się nie tylko w sumie odwróconych od Rzeczypospolitej nieszczęść jakie musiałyby spaść na nią, gdyby przewrót majowy nie był przerwał fatalnego cyklu sejmowładztwa i posłokradztwa, lecz również i w tem, że ustalając — narazie de facto — nowy, racjonalniejszy układ stosunków między władzami wykonawczą a ustawodawczą, Polska wskazała innym państwom parlamentarnym drogę wyjścia z trapiącego wszystkich kryzysu parlamentaryzmu. Okazało się więc, że Polska nie tylko „daje sobie radę“, lecz, że może jeszcze udzielić rad innym, chociażby tym, którzy w jej zdolność do życia powątpiewali.

I wreszcie etap trzeci, dramatyczny w zabarwieniu, heroiczny w natężeniu wysiłków, — walka z obecnym kryzysem ekonomicznym. Jeśli w roku 1920-ym zdawaliśmy egzamin z cnót rycerskich, a w roku 1926 z rozumu stanu, — to okres obecny, trwający już, w ostrej fazie, półtora roku, jest egzaminem naszych zdolności w pracy gospodarczej; codziennej, mozolnej pracy organicznej; codziennej czujności, zapobiegliwości i męstwa cywilnego.

Dzisiaj nikt już i nigdzie na świecie nie ośmieli się mówić drwiąco o „polskiej gospodarce“, albowiem właśnie Polska, to młode i wyniszczone przez wojnę i okupantów państwo, daje dzisiaj przykład równowagi ducha i stanowczości, podczas gdy stare państwa i znaczniejsze od niej potęgi ekonomiczne doznają licznych wstrząsów i — jak Niemcy — poddają się szaleństwu.

Cóż to wszystko oznacza — ten pochód zwycięski przez etapy wielkich doświadczeń i najcięższych prób? Cóż on mówi? Mówi on, że **naród polski posiada ogromne jeszcze możliwości rozwojowe i że wartość jego pracy stale wzrasta.** Może on się tak błyskawicznie dźwigać z upadku do wielkości tylko przez uszlachetnianie swoich wartości twórczych, swojej tężyzny.

Żyjemy w epoce rekordów i konkursów. Tu, na międzynarodowych konfrontacjach wysiłków i osiągnięć układa się dzisiaj niejako listy starszeństwa narodów. Słusznie czy nie, ale tak jest. Trzeba się z tem pogodzić. I przeto nie jest dla nas bez znaczenia, jakie miejsce zajmujemy na tej liście — jakie są wyniki konfrontacji naszej tężyzny i naszego wysiłku w porównaniu z innemi narodami.

Jakiż miły dla oka polskiego jest obraz osiągnięć tej kategorji w roku bieżącym!

Na olimpjadzie zdobyliśmy piękne wyniki sprawności fizycznej. Lecz nie tylko. Nie trzeba zapominać, że była ona także turniejem pewnego gatunku sztuki, a więc owoców kultury. I tam zajęliśmy widomie honorowe miejsce.

Przed dwoma dniami w Berlinie osiągnęliśmy, że orkiestra reichswehry grała hymn państwowy polski, a setki tysięcy berlińczyków słuchało go z odkrytemi głowami, wznosząc okrzyki na cześć polskiego lotnictwa. Zajęliśmy bowiem pierwsze miejsce w wielkim międzynarodowym turnieju lotnictwa sportowego.

To już nie jest wyczyn indywidualny. Złożył się nań bowiem polski genjusz techniczny, gdyż zwyciężył aparat polskiej konstrukcji, gatunek polskiej produkcji przemysłowej, wartość polskiej metody szkolenia lotników i wreszcie siła ducha świetnego pilota. W zwycięstwie berlińskiem jest obraz zespołu wartości, produkowanych przez naród, jest to zatem pospołu triumf talentów twórczych i organizacyjnych.

Pracujemy zatem coraz lepiej. A jeśli coraz lepiej pracujemy, czy to nie znaczy, że czynimy rzeczywiste postępy, że idziemy naprzód i że mamy przed sobą wielką jeszcze przyszłość...?

Habdank.

Cukier już nie krzepi.

Reklama nie jest wszechpotężna.

Mniejwięcej przed rokiem rozpoczęto u nas energiczną kampanję reklamową za zwiększeniem spożycia cukru.

W pismach ukazały się artykuły, wykazujące pożytek i potrzebę spożywania cukru. Czytaliśmy oświadczenia bokserów, szybkobiegaczy i innych głośnych sportowców, którzy stwierdzali, że cukier, jako odżywka, oddaje im nieocenione usługi podczas „zaprawy“ sportowej.

W sezonie owoców i jagód zjawiły się w pismach ponętne przypomnienia pod adresem gospodyń, by przygotowywały konfitury, soki, powidła i inne konserwy owocowo - cukrowe, które w zimie stanowić będą smaczną, zdrową i pożyteczną ozdobę — pożywienia.

Na stacjach kolejowych, w wagonach pojawiły się wyraziste napisy: „Cukier krzepi“. Dowcipnisie dopisywali do tych napisów: „A wódka jeszcze lepiej“, albo też trawestowali napis zgoła złośliwie: „Polski cukier krzepi... angielskie świnie“‘.

W każdym razie, podziwialiśmy energję i pomysłowość reklamy, i spodziewaliśmy się nielada po niej efektu.

Reklamie, wykazującej zalety odżywcze cukru, towarzyszyła energiczna kampanja przeciwko niebezpiecznej namiastce cukru — sacharynie. Podniesiono znacznie nagrody dla tych, którzy przyłapią przemyt sacharyny. Do akcji tropienia przemytników sacharyny usiłowano wciągnąć harcerzy.

Zdawałoby się, że akcja, prowadzona tak intensywnie i niemałym kosztem w dwuch kierunkach: w kierunku uświadomienia społeczeństwa, od młodzieży szkolnej począwszy, co do wartości odżywczej cukru i w kierunku zwalczania przemytu sacharyny, powinnaby wydać niebylejakie rezultaty.

Aliści, okazało się z niedawno ogłoszonych danych, że konsumcja cukru na naszym rynku wewnętrznym nietylko nie zwiększyła się, ale zmniejszyła się przeszło o 7 procentów w ciągu roku ubiegłego (Ze 153.940 ton spożycie spadło na 142.430 ton).

Raz jeszcze okazało się, że życie jest silniejsze od najpotężniejszej reklamy. Albowiem związek cukrowników, podejmując energiczną akcję reklamową za zwiększeniem spożycia cukru, zaniedbał użyć najpotężniejszego środka, który prowadzi do tego celu — nie zniżył ceny cukru.

Jasną jest przecież rzeczą, że w dobie kurczenia się zarobków inteligencji, która jest główną konsumentką cukru, w dobie zniżki ceny wszelkich produktów rolnych, a więc i surowca cukru — buraków, cena cukru nie może pozostać „sztywna“.

Zniżka cen cukru jest wymogiem życia gospodarczego doby obecnej i pogłoski o tem, iż związek cukrowników zamierza pokryć ubytek w swych dochodach, spowodowany zmniejszeniem spożycia wewnętrznego, przez podniesienie ceny cukru ,uważamy za wymysł złośliwy. Niechybnym efektem kroku byłby dalszy spadek spożycia cukru, a więc — dalsze zmniejszenie się dochodów cukrownictwa.

Zwłaszcza, że na arenę współzawodnictwa z cukrem wystąpił konkurent zgoła nieoczekiwany — miód pszczeli. Ceny miodu pszczelnego były dotychczas dwa, a nawet trzykrotnie wyższe aniżeli ceny cukru. Dziś, w warszawskich sklepach spożywczych pojawiły się już kartki z napisem: „Miod — 1 zł. 60 gr. klg.“‘.

Pszczelarze prowincjonalni ogłaszają już dzisiaj miód po 1 zł. za klg., sprowadzanie zaś miodu przy ułatwieniach, jakie ostatnio wprowadziła poczta dla przesyłek żywnościowych, nie jest wcale trudne ani kosztowne.

Że zaś miód pszczeli ma słodycz intensywniejszą aniżeli cukier, prócz tego przypisywane są mu właściwości lecznicze, konkurencja dla cukru może być poważna, tembardziej, że tego konkurenta nie da się usunąć z rynku żadnemi represjami.

Niema więc rady. Cena cukru musi być zniżona. Będzie to jedyny, naprawdę skuteczny środek zwiększenia konsumcji cukru na rynku wewnętrznym. Sprawa zniżki cen cukru i innych towarów kartelowych, nie jest sprawą „prorządową“ ani „opozycyjną“. Opinja całego społeczeństwa jest pod tym względem jednolita. I dlatego pozwolimy sobie zacytować słowa opozycyjnego „A. B. C.“ (z dn. 23 bm.). „Mówi się o tem, że zapadło już postanowienie zniżenia cen cukru o 20 gr. na kilogramie, a jeżeli chodzi o inne artykuły, kwestja powzięcia szczegółowych decyzyj jest tylko kwestją czasu“. Życzymy „ABC“., by dobrym było prorokiem.

(Zamieszczając powyższe uwagi, musimy zaznaczyć, że zniżka 20 gr. na kg. cukru nie wpłynie na zwiększenie się spożycia. Zniżka musi wynosić conajmniej 30 proc. by była skuteczna p. R.).

„Krwawa prasa i wieprze”

TRZY SKARGI P. MARJANA DĄBROWSKIEGO.

P. Marjan Dąbrowski oraz pp. Noel Stanisław i Mieczysław Dobija wnieśli imieniem I. K. C. skargi do sądu w Krakowie przeciwko trzem dziennikom krakowskim: „Głosowi Narodu“, „Naprzodowi“ i „Nowemu Dziennikowi“, które przedrukowały z „Gazety Warszawskiej“ rewelacyjny artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego p. t. „Krwawa prasa i wieprze“.

W artykule tym p. Nowaczyński twierdził, że I. K. C. pobierał roczną subwencję w kwocie 12.000 zł. od cechu rzeźniczo - wędliniarskiego w Krakowie, jako t. zw. „schweigegeld“ i że dzięki temu cech rzeźniczo - wędliniarski mógł ceny swoich wyrobów utrzymywać na wysokim poziomie bez obawy ataku ze strony IKC.

P. Dąbrowski i towarzysze skarżą w związku z tem o „fałszywe obwinienie I. K. C. o czyny hańbiące i niemoralne“.

Rewelacyjna zatem sprawa subwencji cechu rzeźniczo - masarskiego, która w opinji publicznej Krakowa wywołała zrozumiałe, a duże zainteresowanie, znajdzie się już w najbliższym czasie na forum sądowem.

Przemysłowcy Zagłębia Dąbrowskiego protestują...

Sprawa uregulowania urlopów robotniczych.

Sprawa urlopów robotniczych, na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, która ciągnęła się przez szereg tygodni a zakończona pomyślnie dla robotników — **w dalszym ciągu jest źródłem utrapień i niezadowolenia p.p. baronów węglowych i przemysłowców metalurgicznych.**

Przemysłowcy zboleć nie mogą, że kilkutygodniowe ich starania, stałe wyjazdy różnych delegacyj do Warszawy i t. p. — nic nie pomogły.

Ministerjum opieki stanęło na słusznem stanowisku, **że niema żadnych podstaw, aby znów uszczuplać skromne zarobki robotnika** i wydało zarządzenie, w myśl którego urlopy robotnicze obliczane muszą być według starego klucza.

Po zawiadomieniu przemysłowców o tym zarządzeniu — rada zjazdu przemysłowców górniczych w Sosnowcu przez kilka dni zwlekała z odpowiedzią, **przyczem czynione były jeszcze starania, zmierzjące do zmiany decyzji w tej sprawie.**

Ostatecznie, przemysłowcy nie widząc innego wyjścia zawiadomili inspektorat pracy w Sosnowcu, że przyjmują do wiadomości okólnik ministerjum opieki w tej sprawie i w najbliższych dniach przystąpią do wypłacania robotnikom należności za urlopy.

Zdawaćby się mogło, że na tem cała sprawa została zakończona. Tymczasem okazuje się, że **przemysłowcy w dalszym ciągu nie mogą przeboleć swej przegranej i wszelkiemi możliwemi sposobami starają się zarządzenie ministerjum uchylić.**

Starania w tym kierunku przedewszystkiem wyrażają się **w protestach przeciwko zarządzeniom ministerjum pracy,** jakie ze wszystkich niemal kopalni i fabryk na terenie Zagłębia napływają do inspektoratu pracy w Sosnowcu. W protestach tych przemysłowcy starają się różnemi, w swojem pojęciu, słusznemi argumentami, udowodnić, **że zarządzenie ministerjum opieki jest dla nich krzywdzące...**

Biedne ofiary!

Zarządzenie ministerjum jest dla nich krzywdzące...

A cóż dopiero mają powiedzieć robotnicy, którym co pewien czas obniża się, w sposób bezprzykładny głodowe zarobki?

Cóż mają powiedzieć **ci biedacy, mieszkający w norach, obarczeni licznemi rodzinami, których zarobki ledwie mogą wystarczyć na nędzną strawę?** Ci dopiero winni krzyczeć jaka im się krzywda dzieje!

Godzi się przytem zapytać, czy p. p. przemysłowcy w Zagłębiu nędzą swych robotników kiedykolwiek się przejmowali?... **Czy był choć jeden wypadek, aby przemysłowcy zainteresowali się dolą swego robotnika?** Przecież dzięki temu robotnikowi mają olbrzymie majątki, rzucają zagranicą przez polskiego robotnika w pocie czoła wypracowanemi pieniędzmi. A więc **z punktu widzenia ludzkiego ciąży na nich moralny obowiązek,** aby w okresie kryzysu, a więc zmniejszonych nieco dla nich dochodów, **zainteresowali się również robotnikiem.**

Teraz kiedy ministerjum sprzeciwiło się stanowczo nowemu zamachowi na zarobki robotnicze — panowie przemysłowcy krzyczą, że im się krzywda dzieje i wnoszą protesty. Zapytujemy się: Po co? **Przecież tymi protestami nikt się nie przejmuje i przejmować, sądzimy, nie będzie.**

Przemysłowcy zdają sobie doskonale z tego sprawę, ale utartym oddawna zwyczajem, **krzyczą i lamentują, widocznie dla efektu...**

Jak nas informują, na wszystkich kopalniach zagłębiowskich i fabrykach należność za urlopy robotnicze jest wypłacana. Jedyna na terenie Zagłębia fabryka w Sosnowcu **Hulczyńskiego zawiadomiła swych robotników, że należności za urlopy, obliczanej według starego klucza, nie będzie wypłacała.**

Inspektorat pracy w Sosnowcu kilkakrotnie interwenjował w tej sprawie w dyrekcji fabryki, **jednak bez najmniejszego skutku.** Wobec tego, w najbliższych dniach **sprawa skierowana zostanie do sądu.**

ś † p.

IGNACY HULIST

PRZODOWNIK P. P. KOMISARJATU W DĄBROWIE

Opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 30 sierpnia r. b. w szpitalu powiatowym w Będzinie, przeżywszy lat 42.

Przewiezienie zwłok ze szpitala do kaplicy przy ul. Legjonów w Dąbrowie (obok szpitala Św. Wincentego) odbędzie się dnia 1-go września t. j. dziś o godz. 2.30 popoł., skąd nastąpi odprowadzenie zwłok do kościoła, poczem zaś na cmentarz miejscowy.

Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, kolegów i znajomych

FUNKCJONARJUSZE
P. P. KOMISARJATU w DĄBROWIE.

Dezercja robotników z budowy kolei

Miechów — Kraków.

Celem przyjścia z pomocą bezrobotnym na terenie Zawiercia, dzięki poparciu wojewody kieleckiego, magistratowi zawierckiemu udało się wysłać do budowy kolei Kraków — Miechów do tej pory 300 bezrobotnych w najbliższych zaś dniach ilość ta miała się znacznie zwiększyć.

Przy budowie kolei prowadzone są w tej chwili roboty ziemne, które, jak wiadomo, nie należą do robót lekkich. Bezrobotnych o tem w miejscowym P. U. P. P. uprzedzono. Kandydatów na wyjazd zgłosiło się około 1000, oczywiście wysyłani są tylko bezrobotni obarczeni rodzinami, lub członkowie większych rodzin bezrobotnych. Tymczasem bezrobotni kandydaci po kilku i kilkunastu dniach z zaofiarowanej im pracy zaczynają uciekać do Zawiercia, opowiadając, że roboty te są dla nich za ciężkie, a płaca stanowczo za mała.

Do tej pory pracę tę porzuciło około 40 robotników.

W tych dniach bawił w tej sprawie w magistracie zawierckim, inżynier, który wykazał listami płacy, że płaca przy tych robotach wynosi minimum 45 groszy na godzinę, a są stawki i wyższe. Praca trwa 7 godzin dziennie, przyczem zarobki robotników wynoszą 25 — 28 zł. tygodniowo, jak również warunki mieszkaniowe i wyżywienie są również niezłe.

Ponieważ instrukcja o państwowej akcji doraźnej mówi, że jeżeli bezrobotny otrzyma pracę i samowolnie ją porzuci, nie może tedy korzystać z żadnych zapomóg akcji doraźnej. Wobec tego komisarz Langert postanowił wszystkich, którzy samowolnie porzucili pracę przy budowie kolei Kraków — Miechów, pozbawić pomocy z akcji doraźnej. Pozostali zatrudnieni przy tych robotach powinni zdać sobie sprawę, że w razie porzucenia tej pracy nie tylko oni sami ale i ich rodziny znaleźć się mogą bez jakiejkolwiek pomocy.

Trzy strzały do narzeczonej.

DRAMAT DWOJGA MŁODYCH LUDZI

Los tak zrządził, że 21-letni Zygmunt Matyja i 20-letnia Jadwiga Gołówna mieszkańcy Będzina, zapoznali się w ubiegłym roku na wiosnę w parku na Górze Zamkowej.

Codzienne spotykania i spacery doprowadziły do tego, że pomiędzy młodymi, w szczególności ze strony Matyi, zwykła przyjaźń zamieniła się w miłość. Z racji tej wkrótce odbyły się zaręczyny, na których bawiono się wesoło.

W niedługim czasie po zaręczynach Matyja zaczął chorować na płuca. Choroba ta pomimo wszelkich zabiegów stała się dla otoczenia niebezpieczną, a w szczególności dla narzeczonej Matyi. Od tej pory Gołówna unikała towarzystwa swego narzeczonego. Matyja widząc to nie mógł tego przeboleć. Postanowił więc zgładzić ze świata siebie i najukochańszą. W tym celu onegdaj zaczaił się na ulicy na powracającą z pracy (z fabryki „Potokol") narzeczoną, a spostrzegłszy ją strzelił w jej stronę z rewolweru trzy razy.

Strzały jednak chybiły.

Matyja zorjentowawszy się, że narzeczonej nie zabił począł uciekać w stronę Małobądza, rzucając po drodze rewolwer do Przemszy. Po niejakimś czasie Matyja został zatrzymany i odstawiony do komisarjatu policji, gdzie zeznał, że istotnie chciał zastrzelić najpierw swoją narzeczoną Gołównę, a potem siebie. Widząc jednak, że strzały chybiły postanowił więc i sobie życia nie odbierać. W mieszkaniu u siebie Matyja pozostawił list, w którym się żegna z rodziną, prosząc jednocześnie o urządzenie mu skromnego pogrzebu.

Na polecenie sędziego śledczego Matyję osadzono w więzieniu.

Ujęcie przemytników kokainy.

BĘDZIŃSCY ŻYDZI SPROWADZALI KOKAINĘ Z CZECHOSŁOWACJI.

Onegdaj ujęto w Katowicach trzech żydów z Będzina: **Kachla Scheinemanna, Majlocha Senderowicza i Ignacego Jaszczewskiego, przy których znaleziono przemycaną z Czech do Polski kokainę i neosalvarsan.**

Znalezione przy przemytnikach artykuły skonfiskowano a przemytników opisano w protokule.

Organizatorzy szajki przemytniczej: Rak i Duraj zdołali zbiec.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 1 Czwartek

Dziś: Izabeli i A.
Jutro: Stefana
Wschód słońca: 4.57
Zachód słońca: 6.30

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 1 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Muzyka lekka. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wśród książek. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Odczyt z Krakowa. 1.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.20. Słuch. z Wilna. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Piątek, 2 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Muzyka z płyt. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Odczyt z Wilna. 17.00. Koncert 18.00. Odczyt. 18.20 Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert symf. 20.55. Feljeton p. t. Idealny radjosłuchacz. 21.10. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Czartek, 1 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Intermezzo muz. 15.30. Kom. LOPP. z Warsz. 15.35. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Odczyt z Krak. 18.20. Muzyka tan. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. harcerski 19.35. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Feljeton. 20.00. Muzyka lekka z Warsz. 21.20. Słuch. z Wilna. 21.50. Kom. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Tr. z Warsz.

—o()o—

Zwycięstwo.

Cześć Ci od współrodaków,
poruczniku młody!
Wielkiego bohaterstwa
dałeś nam dowody,
Zwyciężając największych
państw przedstawicieli,
Którzy zdobyć przechodni
puhar tak pragnęli!
R. W. D. 6 samolot,
którym ponad szczyty
Śnieżnych Alp płynąłeś,
zapatrzon w błękity,
Symbolem naszym będzie,
a twoje zaś męstwo
Hasłem będzie polaków.
Zwycięstwo! Zwycięstwo!

J. G.

—oOo—

OGÓLNA.

(o) **Dalszy spadek bezrobocia o 9.155 osób w ciągu tygodnia.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 27 bm. wynosiła ogółem 187.537 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi spadek liczby bezrobotnych o 9.155 osób.

(o) **2.619.300 zł. na zasiłki dla bezrobotnych robotników.** W dniu 30 bm. odbyło się posiedzenie komisji budżetowej zarządu głównego funduszu bezrobocia. Na posiedzeniu tem uchwalono preliminarz budżetowy na wrzesień. Preliminarz ten przewiduje m. in. na zasiłki dla bezrobotnych robotników kwotę 2.619.300 zł. Przypuszczalna liczba bezrobotnych robotników, uprawnionych do pobierania zasiłków, wyniesie we wrześniu około 40.000 osób.

Z KALENDARZA.

Wrzesień
w przysłowiach ludowych.

Z początkiem września „na św. Idzi pszczoła nic nie widzi“, coby mogła zanieść do ula. Zbiera więc miód z kwitnącego o tej porze wrzosu, który dostarcza ostatniego sprzętu z ulów.

„Św. Mateusz (21) dodaje chłodu i raz ostatni podbiera miodu“.

Jest to więc trzeci miesiąc w roku, który zawdzięcza swoją nazwę gospodarstwu powszechnemu.

„Kiedy wrzesień przyniósł jesień, to i zboże młócą. Jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóczą“.

Że wrzesień przynosi jesień, to rzecz pewna. Pola opustoszały ze zboża. „Św. Idzi w polu nic nie widzi“. Dnia ubyło znacznie i ubywa z każdą dobą. Dlatego „Św. Idzi śniadania nie widzi i podwieczorki brzydzi. Nastaje pora deszczów, kiedy to: „wrześniowa słota— z kwarty deszczu korzec błota“. Idą chłody coraz bardziej przejmujące. „Po św. Mateuszu, zimno chodzić w kapeluszu“, „św. Michał będzie ludzi w kominek spychał‘. Zdarzyło się już nieraz, że „św. Michał śniegiem kichał“.

Niewiadomo skąd powstało przysłowie, że we „wrześień, leniwiec wsadza ręce w kieszeń“. Wszak nietylko sama młócka zaprząta gospodarza. „Idziego bierz się do siana pilnego“. Trzeba sprzątnąć płody okopowe. „W dzień św. Tekli (23) będziem ziemniaki piekli, a po św. Tekli znowu kapustę siekli“. Zasiewy zimowe również trzeba jeszcze w tym miesiącu uskuteczniać. I dopiero „Mateusza dosieusza (dosiewającego reszty) wesoła dusza‘“.

Wesoła, bo pokończone co ważniejsze roboty na roli i nie brak grosiwa. „Gdy nadejdzie wrzesień, wieśniak ma zawsze pełną kieszeń. „Stodoła pełna i spiżarnia nie pusta. Po sadach zbiera się owoce na zimowy użytek. Jeżeli jest dobry rok na owoce mówią: Św. Regina (7), gałęzie ugina“.

Wrzesień, to wymarzona pora na kojarzenie się małżeństw, jest bowiem czas swobodny, jest się czem pokazać i jest o czem gody wyprawiać przed adwentem. I dlatego mówią „Św. Idzi nastręcza, albo już zaręcza“. Jest drugie przysłowie, które mówi, że: „w dzień Reginy, wabią chłopaków dziewczyny.

O stosunku wpisowego w szkole średniej
do pensji pracownika umysłowego.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujący list:

Z powodu rozpoczynającego się z dniem 1 września roku szkolnego, niezmiernie ważną dla rodziców uczącej się młodzieży w szkołach średnich Zagłębia Dąbrowskiego jest sprawa dotychczasowego wpisowego. Trzeba zaznaczyć, że wpisowe w szkołach średnich wynoszące *od zł. 45 do zł. 100 miesięcznie (jak np. w gimnazjum żeńskiem i męskiem w Będzinie), jest w dzisiejszym czasie stanowczo za wysokie i poważnie ciąży na budżecie domowym rodziców.*

Wielu z nich nie może zaspokoić najpilniejszych potrzeb domowych, nawet niektórzy odejmują sobie od ust, aby móc tylko szkołę zapłacić.

Z tego powodu zarządy szkół średnich Zagłębia Dąbr. powinny w tym dzisiejszym kryzysowym czasie zająć obywatelskie stanowisko w stosunku do rodziców i *przyjść im z pomocą przez obniżenie wpisowego w tym samym stosunku, w jakim zostały obniżone pensje pracowników państwowych i prywatnych*, zatrudnionych w przemyśle i handlu, t. j. w stosunku od 15 — 20 proc.

Jest nie do pomyślenia fakt, aby wobec wielokrotnych obniżek pensyj pracowników umysłowych, wpisowe pozostało w dotychczasowych rozmiarach, a tem samem pensje profesorów w gimnazjach pozostały niezmienione.

Apeluję do uczuć obywatelskich zarządów gimnazjów, aby zechcieli zrozumieć trudne położenie materjalne rodziców. Rzucam projekt, *aby wszyscy: tow. opieki i rodzice młodzieży uczęszczającej do szkół średnich, we własnym interesie urządzili w czasie najbliższym zebrania rodzicielskie, celem omówienia tej ważnej sprawy, jaką jest kwestja obniżenia wpisowego.*

Ojciec.

Napad rabunkowy w Będzinie.
DZIELNA KASJERKA URATOWAŁA PIENIĄDZE.

Przechodnie ul. Nowej w Będzinie byli świadkami zuchwałego napadu rabunkowego, dokonanego w biały dzień na 18-letnią Janinę Staniarską, kasjerkę hurtowni tytoniowej w Będzinie (Małachowskiego).

Kiedy p. Staniarska dochodziła do budynku urzędu pocztowego, doskoczył nagle do niej jakiś osobnik w naciśniętej na oczy cyklistówce i usiłował wyrwać jej torebkę, w której znajdowało się 6.000 zł., przeznaczonych na wpłatę w P. K. O.

Dzielna dziewczyna zachowała zimną krew i broniąc się przed rabunkiem wszczęła alarm, zmuszając go do ucieczki, zanim ktoś przybył jej na pomoc.

Na podstawie podanego rysopisu aresztowano w kilka godzin później znanego na terenie Zagłębia, kilkakrotnie karanego za kradzieże szofera z zawodu, 34-letniego Józefa Zygmuntowicza z Sosnowca (Modrzejowska 40), który jednakże do ostatka nie przyznawał się do usiłowanego rabunku, aczkolwiek nie przypominał sobie, gdzie był w owym czasie...

Na wczorajszej rozprawie, która odbyła się przeciwko niemu w sądzie okręgowym w Sosnowcu, powołani świadkowie nie mogli zidentyfikować go ze sprawcą nieudanego napadu, to też osoba zuchwałego rabusia pozostaje nadal nieznaną.

Zygmuntowicz został uniewinniony, niemniej jednakże p. Stawiarskiej należy się za jej dzielność słuszne brawo i uznanie firmy, która może być dumną ze swej pracownicy.

Wypadek czy postrzelenie.

Onegdaj rano komisarjat policji w Dąbrowie powiadomiony został, że na polach byłej kopalni „Jan“ leży w kałuży krwi jakiś młody mężczyzna postrzelony w nogę.

Przybyły na miejsce wypadku policjant stwierdził, że postrzelonym mężczyzną jest Roman Dziekan. W toku śledztwa Dziekan oświadczył, że postrzelony został w czasie kopania szybiku przez jakichś dwcuh nieznanych mu osobników. Sądząc jednak z odniesionej rany, należy przypuszczać, że Dziekan sam się postrzelił.

Postrzelonego Dziekana przewieziono na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

Dalsze śledztwo ustali niezawodnie, czy oświadczenie postrzelonego Dziekana odpowiada prawdzie.

Z KIELC.

(k) **Żona urzędnika pocztowego — usiłowała odebrać sobie życie.** Onegdaj w mieszkaniu własnem przy ul. Okalińskiej w Opatowie, usiłowała otruć się esencją octową Majczenko Marjanna, lat 38, żona urzędnika pocztowego w Opatowie, którą po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala.

Stan zdrowia zatrutej nie budzi obaw o życie. Przyczyny usiłowanego samobójstwa nie ustalono.

(k) **Syn okradał własnego ojca.** Janes Mendel, zam. w Kielcach przy ul. Focha nr. 4, zameldował, że dnia 12.8 bm. syn jego Janes Boruch, lat 17, skradł mu z mieszkania dwa pierścionki złote z brylantami, obrączkę złotą i łańcuszek złoty damski, ogólnej wart. 400 zł., którą to biżuterję sprzedał jubilerom Szteimanowi i Blumenfeldowi, zam. przy ul. Dużej. Przedmioty te poszkodowany od jubilerów odebrał.

(k) **Zabity przez piorun.** Onegdaj we wsi i gminie Dyminy, pow. kieleckiego, piorun zabił Pawła Moska, lat 66, który wracał z pola do domu.

(k) **P. Czesi skradziono buciki.** Godfryd Cesia., zam. w Kielcach przy ul. Lipowej nr. 16, będąc w urzędzie pocztowym w Kielcach, pozostawiła chwilowo przy okienku nr. 7 pudełko, zawierające buciki damskie, wart. 20 zł., a gdy po upływie pół godziny powróciła do tegoż okienka, pudełka tego wraz z bucikami już nie zastała, gdyż w międzyczasie zostało skradzione.

(k) **Spaliła się stodoła.** We wsi Odrowążek, gm. Samsonów, pow. kieleckiego, Boguszowi Stanisławowi spaliła się stodoła wraz ze zbożem, wart. 600 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

——oOo——

Z SOSNOWCA

(s) **Zebranie organizacyjne „tygodnia bandery“.** W związku z mającym odbyć się „tygodniem bandery“ ligi morskiej i kolonjalnej w czasie od 11—18 września br. zarząd sosnowieckiego oddziału urządza zebranie komitetu tygodnia, którego posiedzenie odbędzie się w piątek, tj. w dniu 2 września o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym.

(s) **Dzikie harce taksówek przed dworcem w Sosnowcu.** Szoferzy taksówek, mających postój przed dworcem w Sosnowcu, od dłuższego już czasu urządzają sobie, w chwili przyjścia pociągu dalekobieżnego i wychodzenia pasażerów z dworca jakieś dzikie harce.

Jakby na komendę, przed chwilą stojące taksówki puszczają na gwałt w ruch motory i manewrujące po placu zmieniają dotychczasowe swe miejsca. Skutek jest taki, że pasażerowie, którzy zamierzają udać się przez plac w stronę domów, muszą oczekiwać aż ustaną harce taksówek, by móc spokojnie i bez narażenia życia przejść przez plac.

Tego rodzaju „zabawa“ pp. szoferów miejsca mieć nie może i corychlej powinna być ukrócona.

KSAWERY MONTEPIN.

BRATOBÓJCA

Romans.

5

Chora, której głos osłabł, przerwała sobie dla nabrania tchu, poczem mówiła dalej:

— Kiedy w 1883 roku, matka moja objęła to miejsce, ja zaczęłam 18 rok i skończyłam naukę w magazynie. Właścicielka magazynu, bardzo dobra dla mnie, dała mi robotę do domu. Prędko urządziłam pracownię w naszej izdebce, skąd baczyłam na przychodzących do domu, podczas kiedy matka zajęta była licznemi czynnościami około porządków domowych. Byłyśmy wtedy szczęśliwe. Niestety, szczęście to trwało zaledwie dwa lata... Przepadło i to z mojej winy... Miałam lat dziewiętnaście skończonych i na ulicy Miromesnil mówiono, że jestem ładna.. Czemu, mój Boże, nie byłam brzydką! Brzydota byłaby brzydką, lub przynajmniej niczem nie wyróżniającą się, niktby nie pomyślał o uwiedzeniu mnie, o oszukaniu, o mej zgubie.

Chora przerwała znowu, wstrząśniętą dreszczem na te okrutne wspomnienia. Wszakże postanowiła wszystko wypowiedzieć i podchwyciła głosem złamanym:

— W domu, w którym mieszkałyśmy, często odwiedzał jednego z naszych lokatorów jakiś oficer z marynarki. Pewnego dnia, podczas nieobecności mojej matki, wszedł do naszego mieszkania, ażeby zapytać o jakąś wiadomość, a chociaż usłyszał objaśnienie, jeszcze nie odszedł i przez kilka chwil rozmawiał ze mną... Mówił mi o rzeczach obojętnych, ale spojrzenia, które wlepiał we mnie, wyrażały wszystko, prócz obojętności. Odtąd oficer odwiedzał swego przyjaciela coraz częściej i nigdy nieomieszkał wstąpić do naszego mieszkanka, kiedy mnie widział tam samą... Ciąg dalszy odgaduje pan... to historja powszednia wszystkich biednych dziewcząt upadłych. Mówił mi, że mnie kocha. Ja byłam tyle słabą, tak szaloną, że wierzyłam, nie troszcząc się o przyszłość. Głos jego mnie upajał, słowa miłosne mnie odurzały.. Kiedy był przy mnie, kiedy mówił do mnie, nic nie istniało dla mnie, prócz niego... nie miałam ani woli, ani sumienia, kochałam go... Powiedział mi swoje imię. „Gabrjel“. Nie pytałam go o nazwisko. Co mnie ono mogło obchodzić? Jego tylko widziałam, żyłam tylko moją miłością. Wiedziałam, sam mi to powiedział, że miał posadę w ministerjum marynarki. Pewnego dnia oznajmił mi, że opuścić musi ministerjum i powrócić do Tulonu, dokąd go powołują obowiązki wojskowe. Ta wiadomość dla mnie była tak strasznym ciosem, że myślałam, iż umrę... Oświadczył mi, że nie może oznaczyć, jak długo potrwa jego nieobecność, i zapytał, czy chcę mu towarzyszyć. Od miesiąca oddałam mu się.. Należałam do niego nie tylko sercem . Byłam jego kochanką, a raczej byłam jego sługą, jego niewolnicą. Propozycja, jaką mi uczynił, wydawała mi się niezbitym dowodem potęgi jego miłości; towarzyszyć mu, to znaczyło zająć miejsce w jego życiu w sposób stanowczy. Nie zawahałam się nawet i uradowana opuściłam mieszkanie matczyne, nie myśląc nawet o tem, że odjazd mój może zabić moją biedną matkę. O! wszystko, co odtąd wycierpiałam, na to zasłużyłam! Nie mam prawa na to się skarżyć! Pojechaliśmy. W Tulonie Gabrjel wynajął mi małe mieszkanko, gdzie przepędzał godziny wolne od pracy.. To trwało tak przez rok cały. Zbliżaliśmy się do końca roku 1885, liczyłam dwadzieścia i pół lat i miałam zostać matką. Powiedziałam mu o tem. Wtedy odegrał względem mnie nikczemną komedję. Z pozoru unosił się radością na myśl, że nowy węzeł przywiąże nas do siebie... Przysiągł mi, że zostanę jego żoną i przyzna swoje dziecko. Ja wierzyłam w te jego kłamstwa, jak wierzyłam w jego miłość, i przez czas pewien żyłam wśród marzeń. Przebudzenie było bliskie. W kilka miesięcy później przyszedł Gabrjel z twarzą bardzo zmienioną. Przestraszona zaczęłam go wypytywać. Wymijał moje pytania, w końcu jednak wydobyłam z niego to zdanie: „Otrzymałem rozkaz, ażeby jutro wyjechać do naszej eskadry na dalekim wschodzie‘“. Było to uderzenie pioruna. Ani mogłam myśleć, ażeby z nim jechać, opanowało mnie prawdziwe przygnębienie, smutne przeczucie nie omyliło mnie wcale. Gabrjel odjechał, zaprzysięgając mi wieczną miłość, pozostawiając mi sumę pieniędzy, dostateczną dla zapewnienia mi utrzymania w ciągu dwuch czy trzech miesięcy. Kłamał. Ten odjazd niespodziewany obudził we mnie przestrach, trwogę, zadał mi taki cios, że wśród okropnych cierpień wydałam na świat przed czasem moją córeczkę. Stan mój był tak poważny, że doktór kazał mnie przenieść na wpół umarłą, do szpitala nieprzytomną, a dziecko. powierzył mamce i długo nie mogłam przyjść do zdrowia.

d. c. n.

W sprawie biur porad prawnych.

Od dłuższego czasu prasa miejscowa umieszcza artykuły pod adresem „biur prawnych"", nawołujące władze do unormowania tej tak pilnej sprawy na terenie przedewszystkiem Kielc.

Jak z jednej strony znane są mi fakty, na jakich prasa opiera swe uzasadnione artykuły, tak z drugiej strony nie mogę pogodzić się z uogólnianiem podanych zarzutów na biura, które są znane ze swej solidności i których właściciele dają pełną gwarancję tak moralną, jakotez materjalną.

Jeżeli nawet wziąć pod uwagę, że obecnie wskutek masowych redukcyj i braku pracy wiele pracowników umysłowych, szukając jakiegokolwiek oparcia się, otwiera biura porad prawnych, to jednak te sensacyjne nadużycia, jakie prasa podnosi, zostały popełnione przez osoby, które już od szeregu lat przed kryzysem ten proceder uprawiają i mają za sobą szereg wyroków sądowych z zawieszeniem.

Prócz tego na terenie Kielc w ostatnich czasach pojawiło się wiele biur porad prawnych wzajemnie ze sobą konkurujących w sposób urągający jakiejkolwiek uczciwości. Właścicielami i kierownikami tychże są osobnicy wykolejeni, najczęściej alkoholicy nałogowi, byli pisarze adwokaccy, a często też niepiśmienni żydzi którzy przyjmują do spółki piśmiennego pisarza.

Biura te dysponują całym sztabem naganiaczy, których liczba wynosi 14, porą zaś zimową dochodzi do 40. Zadaniem ich jest sprowadzanie przyjezdnych i nie orjentujących się klientów do umówionych biur za prowizją 50 proc. sumy wpłaconej przez ofiarę. Nawet opiekające się im biura muszą się opłacać, gdyż w przeciwnym razie będą bezczynne, a nawet prowokowane. Włóczą się całemi dniami po wszystkich zakątkach, a nawet wdzierają się do poczekalni adwokatów. Pomiędzy sobą tworzą rodzaj zrzeszenia tak, gdy nawet kto wyrwie się od jednych dostaje się po chwili w ręce drugich, którzy go do tego samego biura zaprowadzą, gdzie poprzednicy usiłowali. W drodze niejednokrotnie wmawiają w klienta, że ten właśnie, do którego prowadzą, jest „szwagrem prezesa sądu" lub „sekretarzem hipoteki" lub adwokatem" w następstwie czego właściciele biur muszą się niejednokrotnie w sądzie gorąco tłumaczyć. Próby pozbycia się ich pełzną na niczem, gdyż oni decydują o tem, które biuro ma być czynne.

Dziwnem jest, że na tego rodzaju stosunki, jakie przynoszą szkodę i społeczeństwu i chcącym uczciwie pracować władze miejscowe spoglądają obojętnie. Sporadyczne nagonki władz bezpieczeństwa bez pewnego ustawowego ujęcia zła nie naprawią. Skoro bowiem władze wymagają na otwarcie warsztatu krawieckiego dowodu uzdolnienia, to tembardziej należałoby przy otwarciu biura porad zażądać dowodu wykształcenia, niekaralności i innych dodatnich cech od petenta.

Mamy jednak nadzieję, że władze ostatecznie zajmą się uregulowaniem tej tak kompromitującej sprawy po porozumieniu się z władzami sądowemi udzielą pozwolenia na prowadzenie biur tylko osobom kompetentnym.

Kielce, dnia 27.8 1932 r.

Zakończenie półkolonji w Łazach

Kilkakrotnie czytaliśmy na łamach „Expresu Zagłębia" o półkolonjach w Łazach, to też nie od rzeczy będzie uczynić bilans całkowity tej akcji. Inicjatorem założenia półkolonji był dyr. Brzozowski (prezes komitetu), czynny zaś udział w prowadzeniu półkolonji brali: pp. A. Zrobkiewicz (przewodn. komit.), Zrobkiewiczowa, Goralowa, inżynierowa Jewdokimowa (dział kultur.-oświat.), Solecki i Pająk. Działalność pozostałych pań i panów była raczej reprezentacyjna. Fundusz, wyasygnowany przez starostwo zawierckie, wynosił 3.600 zł., zabawa urządzona na ten cel dała dochodu 100 zł Półkolonje trwały od dn. 2 lipca do dn. 28 sierpnia. Na półkolonje uczęszczało 120 „półkolonisiątek", nawiasem mówiąc, bardzo miłych szkrabów. Aprowizacja półkolonji była zorganizowana znakomicie i mimo to budżet wyznaczony nie tylko nie został przekroczony, lecz nawet pozostało w kasie około 200 zł. Dn. 28 b. m. odbyło się uroczyste zakończenie półkolonji.

Zrana dzieci poszły do kościoła, a o godz. 3-ej po poł. przy udziale p. starosty Konopackiego, komisarza Langerta, dyr. Brzozowskiego i nielicznej (!) publiczności, dzieci odegrały bajkę w jednej odsłonie p. t. „Królewna sitowia" oraz odśpiewały kilka piosenek, któremi urozmaicały sobie wycieczki do lasu. Na zakończenie jedno z dzieci wypowiedziało wierszowane podziękowanie. Pan starosta i pozostałe panie i panowie byli wzruszeni i rozeszli się pod miłem wrażeniem uroczystości.

Należy nadmienić, że przewodniczący komitetu półkol. p. Zrobkiewicz, kierując całą akcją, wywiązał się doskonale z wziętego na siebie obowiązku obywatelskiego. Po podwieczorku, który dzieci spożywały na półkolonjach po raz ostatni, rozdano im paczki z żywnością i łakociami.

Po pierwszym września będzie odegrana jeszcze raz bajeczka. Żywimy nadzieję, że tym razem publiczność Łaz z większem zrozumieniem poprze tę imprezę, tembardziej, że dochód z niej wraz z pozostałymi 200 zł. jest przeznaczony na ubranie i obuwie dla najbiedniejszych dzieci.

Zamiast do ślubu -- poszła do więzienia

AWANTURNICZE DZIEJE KIELCZANKI.

Urodziwa panna Emilja — Wiktorja Skuczyńska, zwana popularnie piękną Wikcią, pędziła, jak już donosiliśmy, podwójne życie.

W dzień p. Wikcia była wzorową służącą u właściciela dużej kamienicy w Kielcach, p. Ryszkowskiego, a w nocy — wyrafinowaną złodziejką. Wymykała się ona z pękiem wytrychów na „robotę", z której wracała obładowana ubraniami, biżuterją, parasolkami itp.

Rok minął w życiu p. Wikci spokojnie i błogo i zdawało się, że uśmiechnęło się do niej szczęście, gdyż znalazł się i konkurent do rączki p. Wikci.

W najbliższych dniach młoda para miała dać na zapowiedzi i stanąć

na ślubnym kobiercu.

Wszystko już było przygotowane.

Jakież jednak było rozczarowanie p. młodego, gdy z ust samego policjanta dowiedział się, że wybranka jego

jest wyrafinowaną złodziejką,

mającą na sumieniu kilkanaście kradzieży.

Przyczyną „wsypy" p. Wikci miała być nieszczęśliwa miłość z pierwszym młodzieńcem, którego p. Wikcia odtrąciła. Zrozpaczoną p. Wikcie w towarzystwie posterunkowego odprowadzono do aresztu i wczoraj postawiono przed oblicze sprawiedliwości.

Sąd grodzki stanął na stanowisku, że p. Wikcia mimo młodego wieku, wykazała ogromną wprawę w zawodzie złodziejskim i skazał ją

na 1 rok odpoczynku

w kieleckiem więzieniu.

Panna Wikcia przyjęła wyrok spokojnie i poszła siedzieć.

W tym samym dniu sąd grodzki skazał Antoninę Stochmal recydywistkę, zam. w Kielcach, na 1 rok więzienia za kradzież chustki, Franciszka Augustyna, z pow. stopnickiego, za dokonanie na terenie Kielc kilku drobnych kradzieży na 9 miesięcy więzienia i jego wspólnika Józefa Uchnasta z Sosnowca, na 3 miesiące więzienia oraz Helenę Nowak, z domu Mołda, siostrę znanych bandytów, którzy zamordowali policjanta, na 3 miesięce więzienia, za usiłowanie dokonania kradziezy kieszonkowej.

Muchy najniebezpieczniejsze we wrześniu.

Pan M. Seguy, kierujący sekcją parasitologji muzeum przyrodniczego w Paryżu, daje ciekawe i pożyteczne wyjaśnienia, tyczące się much i szkód, jakie mogą one wyrządzać ludziom.

W sierpniu właśnie nadchodzi okres, gdy pewne gatunki much, najbardziej szkodliwe, zjawiają się w dużej ilości. Mowa tu o dużych muchach zielonych i ciemno - szafirowych, oraz o gatunku, który na ciele posiada wyraźne prążki szare i czarne.

Widok takiej muchy wywołuje w nas wstręt i obawę; wiele osób bierze ją za muchy karbunkułowe.

Jest to mylne mniemanie, gdyż nie kłują one i nie atakują istot żywych. Pośrednio jednak są one dla nas niebezpieczne.

Żywią się tylko pokarmem w zupełnym rozkładzie a ich larwy odznaczają się niebywałą żarłocznością Mucha zielona jest postrachem wsi. Składa jaja na wełnie owiec, a larwy jej przegryzają skórę tych zwierząt i, dostając się do narządów wewnętrznych, powodują śmierć.

Mucha niebieska składa jaja na mięsie, w którem następuje proces gnilny przy rozwoju larw.

Jeśli takie mięso zostanie zjedzone w stanie nawpół surowym, żyjąca larwa, dostawszy się do żołądka, może wywołać poważne zaburzenia.

Najniebezpieczniejszą jednak jest mała szara mucha karbunkułowa (stomatyz calcitrans), która przez swe ukłucia wywołuje chorobę, pochodzenia mikrobowego. Jest ona powolna w locie, przesiaduje długo nieruchomo na ścianach nasłonecznionych i lot jej jest bardzo cichy.

Pije krew zwierząt ssących, ptaków i człowieka, zastrzykując mikroorganizm, wywołujący ciężką chorobę.

Ukłucie jest lekkie, prawie bezbolesne i pozostawia mały ślad czerwony.

Prof. Seguy, obserwując życie i rozwój tej muchy, doszedł do wniosku, iż, na szczęście, larwy jej są bardzo nieodporne i mają dużo wrogów. Gdyby nie to, byłaby ona istną plagą, gdyż pokolenie jednej samicy, która zaczyna składać jaja w maju, w połowie sierpnia liczy 244.140 miljardów potomków.

We wrześniu należy się ich bardzo wystrzegać, gdyż są one wtedy najżarłoczniejsze i najliczniejsze.

Z CZELADZI.

(c) **Motocykl pod furmanką.** W ub. wtorek przy zbiegu ulic Będzińskiej i Staszica w Czeladzi nastąpiło zderzenie motocykla z furmanką. Motocykl, prowadzony z nadmierną szybkością przez K. Sztrochlica z Będzina wpadł z całą siłą pod furmankę.

Konie, którym rozpędzony motor podciął nogi zwaliły się na motocyklistę, przygniatając go swym ciężarem. **K. Sztrochlic z wypadku** wyszedł szczęśliwie cało, jedynie maszyna, jak się później okazało, wypożyczona od kolegi została poważnia uszkodzona. Policja pociągnęła do odpowiedzialności K. Sztrochlica za brak prawa jazdy i nieostrożną jazdę.

Z DĄBROWY.

(d) **Kurs przysposobienia wojskowego w Zagórzu.** We wrześniu br. rozpoczyna się kurs przysposobienia wojskowego przy oddziale związku strzeleckiego w Zagórzu.

Zapisy kandydatów od 16 lat wieku przyjmuje się od 15 września we wtorki i piątki od godz. 18-ej do 20-ej w szkole nr. 1 w Zagórzu.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Fałszywe dwuzłotówki na cmentarzu w Zawierciu.** Woźniak Leon (3-go maja 21) przechadzając się po cmentarzu katolickim, natknął się w pewnej chwili na małe zawiniątko, które ku uciesze znalazcy zawierało 48 sztuk dwuzłotówek.

Okazało się jednak, że wszystkie monety są fałszywe, odniósł je przeto znalazca do komisarjatu policji. Rozwiązaniem zagadki do kogoby należała owa zguba zajęła się policja.

(z) **Błędne informacje o nocnych dyżurach w aptekach.** W tych dniach jednemu z policjantów zawierckich zachorowała późnym wieczorem żona. — Przybyły lekarz przepisał lekarstwo po które ów policjant udał się do najbliższej apteki przy ul. Aptecznej. — Tam powiedziano mu, przyczem i w drzwiach apteki była wywieszona tablica, że dyżur nocny ma apteka przy ul. 3-go maja.

Przyszedłszy na ul. 3-go maja wyczytał znów, że dyżur nocny ma apteka przy ul. Piłsudskiego. Otóż okazało się, że tylko ta druga informacja była dobrą, natomiast wywieszona tablica na aptece przy ul. Aptecznej, całą noc potrzebujących lekarstwa informowała błędnie.

Ponieważ w mieście naszem są tylko trzy apteki, którym chyba nie trudno ustalić jest nocnych dyżurów, wieczorem zaś przy zamykaniu aptek wywieszać odpowiednią i dobrze informującą tablicę.

Właściciele aptek powinni wiedzieć, że błędna informacja tablic może kosztować życie ludzkie.

(z) **Kradzież.** Lipie Józefowi (Zawiercie, Hoża 27) nieznani złodzieje skradli wczorajszej nocy z pola 3 metry kartofli.

——oOo——

Z Olkusza.

SZKOLNICTWO W OLKUSKIEM NIE PRZECHODZI KRYZYSU.

Pomimo ogólnego kryzysu, który dotknął również i szkolnictwo, sytuacja w szkolnictwie szczególniej powszechnem, powiatu olkuskiego, nie jest bynamniej rozpaczliwa. Pomimo znacznego zwiększenia się w tym roku liczby dzieci w wieku szkolnym, znajdą one pomieszczenie w szkołach. Jeżeli w tym roku jakieś dziecko na wsi nie pójdzie do szkoły, to tylko wskutek braku obuwia, lub ubranka.

Z nowym rokiem szkolnym, który otwiera swoje podwoje z dniem dzisiejszym, na terenie powiatu olkuskiego otwarto nowe szkoły powszechne, mianowicie w Borze - Biskupim, gm. Bolesław i Dobrogoszczycach, gm. Kroczyce, oraz szkołę kupiecko - handlową w Wolbromiu.

Etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych powiększono o 16, przydzielając nowe siły do Racławic, Krzykawy, Michałowa, Pomorzany, Imbramowic, Niwy, Czubrowic, Wierbki, Karlina, Suchej, Pilicy, Wolbromia, Chełma i Witeradowa. W szkole powszechnej na terenie fabryki Westena otwarto trzeci oddział.

——o——

(ol) **Wypadek samochodowy.** Wskutek własnej nieostrożności dostała się pod koła samochodu w dniu onegdajszym w Sułoszowej, 6-letnia Wanda Skwarecka, która doznała dość znacznych uszkodzeń. Kierowca samochodu dypl. major Wasilewski z 16 p. p. z Tarnowa, będący na ćwiczeniach, odwiózł dziecko do jednego ze szpitali w Krakowie.

(ol) **Powrót kompanji.** Wczoraj popołudniu powróciła z pielgrzymki częstochowskiej kompanja z Olkusza. Na przywitanie pątników wyruszyła z kościoła procesja i tłumy mieszkańców.

——oOo——

Zycie gospodarcze.

SPRAWOZDANIE CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.

Spędzono od dnia 22 do 29 ub. m. wołów 82, buhai 133, krów 596, jałówek 173, świń 2017 i cieląt 258.

Płacono w dniu 29 sierpnia za 1 kg. żywej wagi: za woły od 40 do 65 gr., za stadniki od 35 do 65 gr., za jałówki i krowy od 33 do 73 gr., za cielęta od 40 do 90 gr., za świnie od 90 do 1.45 gr.

Przebieg targu: podaż dostateczna, targ spokojny, tendencja słaba.

——oOo——

GIEŁDA.

Warszawa, 31. 8.

Dolar St. Zjedn. 8.90,60
Funty ang. 31.00
Rubel zł. 4.66
Dolar złoty 8.92

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 31. 8.

7 proc. Poż. Stabiliz. 54.375
3 proc. Poż. Budowlana 37.75
4 proc. Poż. Dolarowa 49.50
4 proc. Poż. Inwest. 97.25
Listy zastawne Warszawy 48.50
Bank Polski 86.50
Starachowice 10.00
Modrzejów 4.00
Lilpop 14.50

ZE SPORTU.

AS MOTOCYKLISTÓW POLSKICH

Czesław Gembala weźmie udział w wyścigach na torze „Unji“ w Sosnowcu.

Jak się dowiadujemy w wyścigach motocyklowych na torze „Unji“ w Sosnowcu, weźmie udział Czesław Gembala, doskonały motocyklista z Krakowa.

Dziś na torze „Unji“ odbędzie się o godz. 5 popoł. trening w którym udział weźmie kilku motocyklistów śląskich.

—ogo—

PIĘCIOBÓJ NA BOISKU PW. I W. F. W SOSNOWCU.

W dniu 4 bm. tj. w nadchodzącą niedzielę o godz. 8 rano na boisku przy ul. Aleja w Sosnowcu odbędzie się pięciobój tylko dla członków oddziału PW. powstańców w Sosnowcu.

Zawody odbędą się w następujących konkurencjach: bieg 100 mtr., rzut kulą i dyskiem, skok wzwyż i skok wdal.

Dla zawodników przeznaczone są nagrody.

—ogo—

„HAKOAH“ ŁÓDZKI W BĘDZINIE.

„Hakoah“ będziński po ukończeniu rozgrywek o mistrzostwo klasy A rozpoczął intensywną działalność sprowadzając do Zagłębia drużyny piłkarskie, których występy budzą w sferach miejscowych sportowców duże zainteresowanie. W najbliższą sobotę i niedzielę tj. 3 i 4 bm. „Hakoah“ będziński gościć będzie drużynę łódzką „Hakoah“, z którym rozegra dwa spotkania. Drużyna łódzka przybywa do Będzina w swym najlepszym składzie z bramkarzem **Rapaportem, Kachanem i Segałem**.

Początek zawodów o godz. 4.30 popoł.

Przedmecz rozegrają druzyny juniorów z obu „Hakoahów“.

—oOo—

MIĘDZYKLUBOWY MECZ TENISOWY W BĘDZINIE.

W sobotę o godz. 3 popoł. na kortach „Hakoahu“ w Będzinie rozegrany zostanie mecz tenisowy między sekcją tenisową „Saturn“ a sekcją tenisową „Hakoahu“.

Rozgrywki zapowiadają się ciekawie.

* * *

W bieżącym miesiącu sekcja tenisowa „Hakoahu“ zamierza rozegrać mecz z towarzystwem tenisowem z Katowic.

W drużynie gości udział brać będą między innymi świetni tenisisci **Volkmerówna, Stefanówna, Steiner, Khail i Grzesiok.**

DO CZŁONKÓW T. T. N. „MAKKABI“ W BĘDZINIE.

Zarząd towarzystwa turystyczno-narciarskiego „Makkabi“ w Będzinie uprasza członków o zwrot list ofiar na schronisko na Hali Boraczej najpóźniej do dnia 10 b. m.

—oXo—

WYNIKI PIERWSZYCH SPOTKAŃ O MISTRZOSTWO TENISOWE POLSKI W KRAKOWIE.

Wyniki szczegółowe pierwszego dnia przedstawiają się następująco: Gra pojedyńcza panów: **Hollaender — Zachar 6:1, 6:0, 6:1, Tłoczyński — Marszewski w. o., Ciężak — Wahl w. o., Stolarow M. — „Jaworski“ 3:6, 6:1, 6:4, 4:6, 6:4, Popławski — Kruczkiewicz w. o., Warmiński — Moor 6:2, 6:1, 10:8.**

Gry pojedyńcze pań: **Jędrzejowska — Szeraucówna 6:0, 6:0, Bielecka—Blanksteinowa 6:3, 6:4.**

Gra podwójna: **Jerzy i Maks Stolarowowie — Bratek i Bełdowski 6:0, 6:3, 6:1.**

Gry juniorów: **Bratek — Adamski 6:1, 6:3, Bednarek — Schiff 6:4, 3:6, 6:3, Tarłowski — Napierała 6:0, 6:0.**

Klub „Policyjny" przystępuje do budowy własnego boiska w Sosnowcu.

Sosnowiec uzyska w niedługim czasie piękne, prowdziwie po europejsku urządzone boisko sportowe. Inicjatywa budowy wyszła od naczelnika wydziału śledczego w Sosnowcu, komisarza Z. Rosołowicza, który w stosunkowo krótkim czasie zdołał zebrać odpowiednie na ten cel fundusze.

Będzie to boisko klubu „Policyjnego“ na miejscu dawnego boiska K. S. „Victorja“ przy ul. Aleja w Sosnowcu.

Teren ten pod każdym względem nadaje się na boisko, przyczem podkreślić należy jego wyjątkowo dobre położenie.

Według zaczerpniętych przez nas informacji budowa boiska zakrojona jest na szeroką skalę. Poza boiskiem bowiem, przeznaczonem na grę w piłkę nożną, wybudowane zostaną najnowszym systemem dwa korty tenisowe, plac do gier, jak: siatkówka, koszykówka, krokiet; plac z piaskiem dla dzieci policjantów i basen, a w porze zimowej ślizgawka. Prócz tego wybudowany zostanie na boisku dom klubowy, z salą gimnastyczną i świetlicą przeznaczoną dla policjantów z całego powiatu będzińskiego. Wybudowane również zostaną kryte trybuny dla publiczności. W budynku klubowym urządzone zostaną specjalne pokoje dla zawodników, które sąsiadować będą z salą mieszczącą natryski.

Boisko prawdopodobnie wykończone zostanie w końcu października bieżącego roku. Uroczyste poświęcenie i otwarcie nastąpi z wiosną.

Podkreślić należy duże zrozumienie policji powiatu będzińskiego, dla budowy własnego boiska. Wszyscy policjanci opodatkowali się na ten cel, tworząc w ten sposób dość pokaźny fundusz

Władze samorządowe również zainteresowały się budową boiska. Komisarz Kuźniak przyrzekł pomoc materjalną. Wyższe władze policyjne również ustosunkowały się do zamierzeń miejscowej policji b. przychylnie, przyrzekając jaknajdalej idącą pomoc.

Prace na boisku wykonywać będą na zmianę policjanci, którzy zgłaszają się dobrowolnie.

Wspólnemi siłami brać policyjna stworzy w Sosnowcu pierwszorzędne boisko.

Pięć osad polskich walczyć będzie o mistrzostwo wioślarskie Europy.

Jak już donosiliśmy w rozpoczynających się dziś regatach o mistrzostwo Europy w Belgradzie — startują również i osady polskie. Wobec zamknięcia listy zgłoszeń, podajemy poniżej konkurencję w poszczególnych biegach.

Jedynki: Monte (Belgja), Saurin (Francja), Mariani (Italja), Studach (Szwajcarja), Kauser (Węgry), Jiri (Czechosłowacja), Cserhaty (Rumunja), Skopel (Jugosławja) i Verey (**Polska**).

Dwójki bez sternika: Belgja, Italja, Szwajcarja, Holandja, Węgry, Jugosławja.

Dwójki podwójne: Belgja, Italja, Węgry, Jugosławja, **Polska (osada A. Z.S. Kraków)**.

Dwójki ze sternikiem. Belgja, Francja, Italja, Szwajcarja, Holandja, Jugosławja, **Polska (K. S. Włocławek)**.

Czwórki bez sternika: Francja, Italja, Szwajcarja, Holandja, Węgry, Belgja, Jugosławja.

Czwórki ze sternikiem: Francja, Belgja, Italja, Szwajcarja, Holandja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja, Rumunja, Danja, **Polska (04 Poznań)**.

Ósemki: Belgja, Francja, Szwajcarja, Holandja, Czechosłowacja, Węgry, Jugosławja, **Polska (04 Poznań)**.

Z listy tej widać, że konkurencja w tym roku jest nadzwyczaj liczna, co będzie pewnego rodzaju rekompensatą za ograniczony start wioślarzy w olimpjadzie.

Nr. sprawy ZH. 22/32.

Ogłoszenie.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 23 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20 ogłasza, że decyzją Sądu z dnia 19-go sierpnia 1932 r. w sprawie ZH. 22/32 postanowił otworzyć w sprawie odroczenia wypłat firmie „Wrzos“ — Henryk Hiller w Sosnowcu — sprzedaż wyrobów przemysłu mydlarskiego, perfumeryjnego oraz środków opatrunkowych, postępowanie układowe na następujących warunkach: 1) na całkowite pokrycie należności firma: „Wrzos“ wypłaci wierzycielom 40 proc. w ciągu dwóch lat od dnia zatwierdzenia przez Sąd układu, a mianowicie w czterech ratach półrocznych, z których pierwsza będzie płatna w sześć miesięcy od powyższej daty. 2) Układ niedotyczy należności przewidywanych w art. 19 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości.

Przewodniczący:
(podpis nieczytelny).

Sekretarz:
(podpis nieczytelny).

Sosnowiec, d. 24 sierpnia 1932 r.

Wydawca: Helena [illegible]. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4 [illegible]4. Redaktor odp.: Józef Oskólski.